

Wydanie wieczorne
"GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie,
o godz. 9-tej rano i o
godz. 9-tej wiecz. W niedzi-
elną i świętą nie wychodzi
raz na dzień, raz.

PRENUMERATA wynosi
1 Kraków: miesięcznie
kor. 2, kwartalnie kor. 6;
za jednorazowe odno-
szenie do domu dopłaca się
al., za dwurazowe
40 hal.

1. a prowincyj: miesięcznie
kor 2 hal. 70, kwartalnie
kor. 8. W państwie nie-
mieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwura-
zową wysyłką dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogoza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie swraca
Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Wzrost 18 cm.
Cena pismenka na
wydanie pierwsze wynosi
miesięcznie w miarę
z odnośnikiem do dworu
1 koronę.

Numer poranny 4 h., wie-
czorny 10 h. Listy pismen-
ka i przekazy na prenu-
meratę i inseraty, franso
do Administracji „Głos
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
genów przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchji i w państwie
niemieckim. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedstawiciel tego działu p. Włodzimierz Strycharak w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej
l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Słuby
nekrolegi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasensteina & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurtu
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, E. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Valenciennes 38.

Nr. 363.

Kraków, sobota 25 listopada 1905 r.

ROK XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów uprasza-
my o rychłe odnowienie prenumeraty,
celem uniknięcia przerwy w dostawie
dziennika.

Prenumerata na miesiąc **grudzień** wy-
nosi w miejscu 2 kor., z odnośnikiem
2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h

Nowo przystępujący prenumerato-
wie otrzymają początek sensacyjnej
powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Ju-
jusza Mary, pierwsze 36 arkuszy za
dopłatą 80 hal.

REFORMA WYBORCZA w Sejmie.

Niesmaczny produkt prawodawczy komisji
administracyjnej nie uzyskał aprobaty sejm-
owej. Uchwalono formułkę hr. Dzieduszyckiego,
która ma tę wyższość nad wnioskami p. Laskow-
skiego, że pozostawia otwartą drogę na przy-
szłość i nie krępuje reformy wyborczej drażniące
mi i drażliwymi klauzulami. Najlepiej byłoby
oczywiście, gdyby polecono wydziałowi krajo-
wemu zebranie materiału statystycznego, a me-
rytoryczną uchwałę odroczone do przyszłej sesji,
gdy się już wyjaśni sprawa zmiany wyborów do
Rady państwa; zdaje się jednak, że dla tak pro-
stego pomysłu nie można było znaleźć większo-
ści w sejmie, mimo że konieczność reformy u-
znawały prawie wszystkie stronnictwa. Sejm
wolał uwikłać się w prawno-politycznych subtel-
nościach, w których wielu posłów widziało pewny
ratunek przeciwko powszechnemu głosowaniu...

W ciągu dyskusji rozstrząsano reformę nie-
tyle gruntownie co obszernie; słyszeliśmy tam
argumenta jakby żywcem wyjęte z diariuszów
sejmowych 18 wieku; były oczywiście i inne,
przeciwnie, zaczerpnięte dosłownie z frazeologii
radikalnych broszurek agitacyjnych. Jedne i
drugie, są sobie warte...

Czy te potoki wymowy przekonały kogo?
Z pewnością nie! Ale czy przynajmniej przy-
czynią się do złagodzenia przeciwności, nie w
sejmie, ale w kraju, w społeczeństwie?

Byłoby to wielce pożądanem, a jest możli-
wym, wobec tego, że konserwatywna większość
ustąpiła w końcu ze swego zrazu nieprzejedna-
nego stanowiska. Reforma musi nastąpić; na
to zgadzają się wszyscy, — chodzi więc teraz o
wyznaczenie terenu, na którym możnaby dojść
do porozumienia. Do tego jednak potrzeba dużo
dobrej chęci, szczerości i pewnej abnegacji. W
sprawie tej bowiem decydować powinien nie in-
teres stronnictw, ale zrozumienie i uznanie dobra
ogólnego...

Szkodliwe plotki.

Pisma niemieckie — żydowskie puściły w o-
bieg, a dzienniki warszawskie powtórzyły niedo-
rzeczną pogłoskę o mobilizacji w Galicji. Jakie
rozmiary plotka podobna przybrać może, świad-
czy o tem następująca notatka wyjęta z jednego z
pism warszawskich:

„Szczegóły, dotąd wiadome, świadczą, że mo-
bilizacja przeprowadzona została z wielką ener-
gią. Do wszystkich dyrekcji kolejowych: w Kra-
kowie, Lwowie, Stanisławowie i Czerniowcach
rozesłane zostały opieczetowane rozkazy, ograni-
czające ruch osobowy, tak co do ilości podróży
jak i co do długości przestrzeni, którą podróżny
może przebyć. Bilety wolno wykupywać jedynie
na przestrzeni 50 kilometrów. Przewóz towarów
został zupełnie ograniczony i jedynie żywność i
opał ładowane być mogą bez przeszkód.

Mobilizacją objęte zostały 3 korpusy armii
i 3 dywizje obrony krajowej, przedstawiające ra-
zem 133 bataliony piechoty, 3 bataliony pionierów
56 baterii artylerji polowej z 432 działami, 6 ba-
talionów artylerji fortecznej oraz 126 szwadron-
ów jazdy.

Już na pierwszy rzut oka można spostrzedz,
że wszystkie te wiadomości są wprost zmyślone.

Na wszelki jednak wypadek udaliśmy się po
informacje do władz kompetentnych, i wszędzie
otrzymaliśmy uroczyste zapewnienie, że o mobili-
zacji w Galicji niema nawet mowy.

Zresztą w Warszawie powinni by wiedzieć,
że Austria jest krajem ściśle konstytucyjnym, i że
bez zezwolenia parlamentu uruchomienie armii
jest wprost niedopuszczalne. A przecież my Po-
lacy znaczymy cośkolwiek i w parlamencie i w
rządzie, i gdyby nawet istniały jakieś plany inter-
wencji w Rosji, musieliby o nich wiedzieć przy-
wódzcy naszej polityki, — a nawet mniemać na-
leży że w pierwszym rządzie ichby pytano o zda-
nie...

Jak wiadomo, biurokracja rosyjska używa
obecnie groźby interwencji obcej, jako straszaka
przeciwko żądaniu autonomji polskiej. Rzeczy-
wiście zamiary rządu pruskiego są bardzo podej-
rzane; Austria jednak przeżyła zbyt dotkliwie
doświadczenia, aby miała ochotę jeszcze raz pra-
cować *pour le roi de Prusse*...

Walka z komitatami

Wiedeń 25 listopada.

(Mm.) Piątek był dniem bardzo interesują-
cym w Budapeszcie. Rozpoczął się proces z po-
vodu broszury o Hohenzollernach, a w tym sa-
mym czasie Rudolf hrabia Laszberg, nadzupan
komitatu Raab, zdobywał żandarmami gmach
komitatu peszteńskiego.

Proces, wytoczony trzem intrygantem, czy
też faktorom politycznym, jest politycznie nikły.
Pp. Zsigany, Baneth, Deines są indywidualiami bar-
dzo podejrzanymi. Pierwszy siedział dwa lata za
kratą więzienną. Wsadzono go tam po schwyta-
niu na kradzieży. Dwaj inni wysługują się każ-

demu, kto płaci. Istnieje pogłoska, że napisali
oraz tłumaczyli broszurę o Hohenzollernach z po-
lecenia Banffego. Inni utrzymują, że najaf-
owych trzech muszkietierów minister Kristoffy
celem skompromitowania Banffego.

Wagę pierwszorzędną posiada zdobywanie
budynku komitatowego.

Mianowany nadzupan komitatu peszteń-
skiego Tahy, nabył przekonania, że nie przysłu-
żyłby się ojczyźnie objęciem urzędu. Wyjechał
tedy zagranicę. Wicezupan Beniczky uczynił to
samo. Starszego notaryusza Fazerkasa, rządu-
cego komitatem, zawiesił Kristoffy w urzędowa-
niu. Do administrowania komitatem wyznaczył
hr. Laszberga. Ten, jako już gdzieindziej urzę-
dujący nadzupan nie potrzebował uroczystej in-
stalacji.

Z telegramów wiadomo, że Laszberg tylko z
pomocą żandarmów i policji zawładnął kance-
laryą i mieszkaniem nadzupana Kristoffy wbrew
wrażnej ustawie, nakazał policji wejść do wne-
trza gmachu.

To nadużycie nie wyjdzie gabinetowi Fejer-
varego na pożytek. Komitaty, nazwane gwaran-
cją konstytucji, organa samorządu, uznane od
wieków jako palladium swobód obywatelskich
węgierskich, cieszą się tam olbrzymią powagą.
Zaatakowanie komitatów rozniesi na Węgrzech
jeszcze w większym stopniu ducha oporu, niż do
tej pory. Na stronę opozycji coraz szybciej bę-
dą przechodziły nawet te komitaty, które dotych
czas cichaczem sympatyzowały z Fejervarem.

Baron Fejervary naraża dynastję na wiel-
kie rozczarowania, daleko większe, niż dzisiaj
przeczuwała nawet sama koalicja, która radaby
go utopić w łyżce wody.

Pożyczka rosyjska i Królestwo Polskie.

Wiedeń, 24 listopada.

(Mm) Dzienniki wiedeńskie i berlińskie do-
donoszą z Petersburga, że general-gubernator
warszawski, generał Skallon otrzymał — wbrew
własnej woli — dymisję. Witte potwierdził za-
tem opinię, wypowiedzianą przez „Głos Narodu“
że ów generał wcale nie dorósł do stanowiska, ja-
kie mu powierzono po dymisji, udzielonej poprze-
dnemu general-gubernatorowi Maksymowiczow-
wi.

W każdym państwie, a zwłaszcza w Rosji wy-
soka biurokracja otacza siebie wzajemną opie-
ką. Nawet w takich wypadkach, gdy ten albo
ów dygnitarz wysoki dopuści się nadużyć albo
zgrzeszy głupotą, usuwa się go z zajmowanego
stanowiska z zachowaniem wszelkich pozorów.
Dostaje zatem dymisję pod pozorem zdrowia nad-
wątlonego albo na własne żądanie. W tym wy-
padku wina Skallona — kto wie, czy za kulisami
jego grzechy nie są większe, niż nam wiadomo —
jest tak jasną, że Witte musi go poświęcić bez
obsłonek, byle tylko z jednej strony przejednać
opinię publiczną rosyjską, z drugiej umożliwić
zniesienie w Królestwie Polskiem stanu wojenne-
go.

Owe zniesienie jest koniecznie potrzebnem.
Nie z uwagi na społeczeństwo polskie. Istnieją
liczne poszlaki, że Witte w gruncie rzeczy — ja-
ko biurokrata starego autoramentu — lekcewa-
ży sobie Polaków i nie rozumie znaczenia sprawy
polskiej, ani samej przez się, ani w stosunku
do Rosji musi jednak znieść stan wyjątkowy

w Królestwie Polskiem z uwagi na zagranicę.

Wiedeńska „Nene Freie Presse“ w piątek ra no otrzymała depeszę z Londynu, że wysłannik Wittego, nie wymieniony po nazwisku, zdołał w Paryżu wyrobić pożyczkę miliarda dwustu milionów franków. Warunki finansowe tej pożyczki są bardzo ciężkie. Niezależnie nadto od tych warunków, kapitaliści francuscy oświadczyli, że dadzą pieniądze dopiero za trzy miesiące. Przez te trzy miesiące muszą się umysły w Rosji uspokoić. Jeżeli do tego uspokojenia nie przyjdzie, kapitaliści nie dadzą pieniędzy.

Dopóki w Królestwie Polskiem będzie istniał stan oblężenia, opinia publiczna francuska nie zechce uwierzyć, iż panuje spokój. Dopiero zniesienie stanu oblężenia w Królestwie Polskiem dostarczy dowodu, iż w najbardziej kulturalnej części państwa rosyjskiego, w Polsce panuje spokój i że Polska nie myśli o powstaniu. A że Skallon zbrodniczym postępowaniem w ciągu kilku tygodni skompromitował się beznadziejnie, przeto po zniesieniu stanu wojennego dalsze administrowanie Królestwa Polskiego przez tego jego mościa stało się niemożliwym. Nawet wśród biurokracji rosyjskiej starego systemu zrozumiano, że generał Skallon nie ma powagi, nie może myśleć o zdobyciu zaufania wśród ludności polskiej, a nawet jest bardzo, a bardzo podejrzanym z stanowiska politycznego.

Kto wie, czy istotnie ten niemiec w mundurze rosyjskim nie odbierał bezpośrednich rozkazów z Berlina? Wszak powiedział do deputacji polskiej, że czeka na rozkazy cesarza Wilhelma II....

Strejk, a młodzież uniwersytecka.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Koledzy i Koleżanki!

Przed kilku dniami zapowiedziano na publicznym zgromadzeniu strejk młodzieży akademickiej w sprawie powszechnego, bezpośredniego tajnego i równego prawa głosowania. Zastrzegając się jaknajenergiczniej przeciw uzurpowaniu

przedstawicielstwa młodzieży polskiej przez kolegów socjalistów, równie jak przeciw składaniu w jej imieniu gołosłownych obietnic czy zobowiązań, zaznaczamy niniejszem nasze stanowisko w tej sprawie:

I. Zważywszy, że powszechne, bezpośrednie, tajne i równoprawne głosowanie nie jest ze względu na niezalatwioną kwestję narodowościową i odmiennie od innych krajów koronnych austriackich warunków Galicji — postulatem, którego spełnienie normowałoby korzystne życie narodowe społeczeństwa polskiego w Galicji, zważywszy, że przedewszystkiem *równe prawo głosowania* musi ze względu na tak zw. wschodnią Galicję uleść znacznemu rozszerzeniu w duchu ochrony mniejszości — nie uważamy powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania za żądanie z powodu którego mielibyśmy celem jednolitej akcji narodowej społeczeństwa wywołać bezcelowe w tym wypadku bezrobocie na Wszzechnicy.

II. Biorąc zaś pod uwagę, że poglądy ogółu młodzieży na reformę wyborczą w chwili obecnej nie są zgodne, skutkiem czego przeprowadzenie strajku pod hasłem tylko powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania byłoby przymusem, stosowanym względem młodzieży mającej inne przekonania, — przeto w imię wolności słowa i przekonań, czego strzedz w murach uniwersytetu jest przedewszystkiem naszym obowiązkiem, *protestujemy stanowczo przeciw strejkowi*, zapowiedzianemu bezprawnie w naszym imieniu, a na wypadek usiłowań w kierunku przeprowadzenia go, oprzemy mu się z całą energią ludzi niezawisłych duchowo, gotowych zawsze i wszędzie do obrony bezpartyjnego, naukowego charakteru uniwersytetu.

W Krakowie, dnia 24 listopada 1905 roku.
Młodzież narodowa Wszchnicy Jagiellońskiej.

ZE ŚWIATA

Modrzejewska. Jak donosi „Czas“ Nowojorski, Helena Modrzejewska znajduje się obecnie

w Nowym Jorku i odbywa próby z nową trupą w teatrze Lyceum, zamierza bowiem odbyć ostatnią (?) podróż artystyczną po Stanach Zjednoczonych. Pierwsze przedstawienie dane będzie w Harrisburgu, w stanie Pensylwanji. Następnie Modrzejewska uda się do Chicago, St. Louis, Denver i San Francisco, skąd ruszy z powrotem zatrzymując się w miastach Stanów południowych. W Nowym Jorku występować nie będzie.

Słowacy. Dr. L. Niederle wydał w Peszcie narodową mapę Słowacji. Wynika z niej, że na 2.019.641 Słowaków na Węgrzech 1.749.415 Słowaków zamieszkuje w zwartej masie 16 komitatów północno-zachodnich na Węgrzech. W dziesięciu z nich stanowią większość mieszkańców, a w 6-ciu innych poważne mniejszości. Słowacy tedy siedzą na przestrzeni, 56.265 kilometrów kw. t. j. na przestrzeni równającej się W. Ks. Poznańskiemu i Prusom Zachodnim. Najczystsze komitaty słowackie są: 1) orawski 94 proc., 2) trenczyński 92.8 proc., 3) liptowski 92.5 proc., 4) zwoleński 89.4 proc., 5) turezański 73.6 proc., 6) nitrański 73.1 proc., 7) szaryski 66.1 proc., 8) spiski 58.2 proc., 9) tekowski 57.5 proc., 10) preszurski 51.1 proc. Inne sześć komitatów: gemerski, honcki, zempliański, niżhorski, nowohradzki i ajbajutwiniański, liczą po 40 procent Słowaków. Ludność ta jest w ¼ wyznania ewangelickiego (430.162), w przeważnej części ¾ są to rzymsko-katolicy, należący do diecezji koszyckiej, ostrzyhomskiej, spiskiej i nitrańskiej. Na stolicach biskupich atoli siedzą sami madyjarzy. W seminarjach duchownych w Spiżu i w Koszycach nauka odbywa się w języku łacińskim i madyjarskim. Śród duchowieństwa ewangelickiego przeważają Czesi. Przekład Biblii, używanej w zbiorach ewangelickich, kancjonały i śpiewnik są czeskie. Nauki odbywają się po madyjarsku i słowacku.

Straszna katastrofa. Według raportu urzędowego nadesłanego z St. Malo do Londynu, ogół na liczbę ofiar zatonięcia statku „Hilda“ wynosi 123. Na pokładzie było 101 pasażerów i 28 ludzi załogi; uratowało się tylko sześć osób. Zwłoki 60 osób, a między niemi kapitana statku Gregoryego, bądź wydobyli nurkowie, bądź wyrzuciła je

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Matlyda na ostatnią część swego listu, nie znalazła żadnej wzmianki w odpowiedzi Orme'a.

— Drogi Jerzy! — ze szczęśliwym uśmiechem pomyślała sobie. — Zawiele od niego wymagałam, żądając aby opiekował się Janiną.

Jerzy widywał się z Janiną bardzo rzadko; wiedział, że korzystała ze swego przywileju wolnego wstępu do biblioteki, ale wchodziła tam zawsze w czasie jego nieobecności. Małe próżnie na półkach były dla niego wskazówką, jakie dzieła wybierała dla siebie kolejno. Bawił się śledzeniem postępu jej czytania.

— Cóż za przeskok... od „Siedmiu rycerzy“ do „Ojców kościoła“ — myślał sobie, dostrzegając, że jeden po drugim wyciągała stare foljały i po przełotnym, jak się zdawało, ich przejrzaniu, zamieniała je na inne. — Ale co widzę! porwała „Sceptycyzm w dogmatach wiary“. Sądzę, iż teraz mnie się wdać w to wypada.

Tegoż samego dnia przy śniadaniu zagadnął ją o to.

— Ciekawym bardzo, dlaczegoś pani wybrała sobie tę książkę, którą teraz czytasz, miss Raymond? Czy wolno mi zapytać o to?

Zaczerwieniła się, a potem zbladła.

— Nie sądziłam, że pan to spostrzeżesz — wyjąkała.

— Spodziewam się, iż nie jest to nic niestosownego do czytania dla młodej pani — odezwała się miss Orme, patrząc z surową podejrzliwością na pokornie spuszczonej twarzyczkę dziewczyny. — Jakaż to książka, miss Raymond?

— Teologiczne dzieło, ciotko Jemmy — podchwycił, spiesząc na ratunek Jerzy, i spotkało go za to nieśmiałe spojrzenie wdzięczności ze strony Janiny.

— Cieszy mnie to bardzo — odpowiedziała miss Orme, dla której słowo „teologia“ zupełnie dostateczną stanowiło rekojmnię. — Muszę ci, kochanko, ułożyć sama listę książek najstosowniejszych dla ciebie; sądzę bowiem, iż w bibliofeci znajduje się mnóstwo takich rzeczy, które, po mimo że bardzo dobre dla uczonego, nie byłyby wcale odpowiednie dla młodej dziewczyny. W małym, własnym moim zbioru mam dziełka wyborne zastosowane do potrzeb wieku młodocianego. Ale... obawiam się, kochanko, czy nie zawiele czasami czytujesz. Mówiono mi, że wychodząc na przechadzkę do lasu, całe godziny spędzasz tam z książką w ręku i...

— Ciotko Jemmy, Sanders pragnie zasięgnąć rady twojej co do starego orzecha włoskiego. Zdaje mu się, że jest blizkim upadku.

— Czyż naprawdę tak myśli? Natychmiast po śniadaniu pójdę z nim się rozmówić.

przejęta ważnością tej sprawy, miss Orme zapomniała zupełnie o zamiarach swych względem Janiny.

Następnego dnia Jerzy Orme spędził cały rano, błądząc po lasku, chociaż w najtajniejszej myśli swojej nie przyznawał wcale, że czyni to z celem. Jeżeli ukrytem pragnieniem jego było spotkać się z Janiną, to zdawało się, iż tym razem przynajmniej spełnie ono na niczem. Zbliżała się już godzina śniadania, zawrócił więc do domu. Przechodząc przez część zagajenia, nieopodal jeziora, zauważył, że łódź była odwiązana i znajdowała się z przeciwnej strony, przy wysepce.

— Czyż ona tam była?

Janina bezwiednie odpowiedziała sama na to pytanie, wychylając się naraz z pośród zarośli, kryjących w swym cieniu małą świątynię. Dziewiczyna zeszła na sam kraj wody, wsiadła do łodzi i poczęła wiosłować w stronę, gdzie stał Jerzy.

Gdyby był chciał, mógł się skryć łatwo przed jej wzrokiem; ale on, przeciwnie, wysunął się na odkryte miejsce i przytrzymał jej czołno, gdy na brzeg wysiadała.

— Pan Orme! — zawołał, z nieprzykrem bynajmniej zdziwieniem.

— Dlaczegoś pani nie zawołała kogoś z ludzi do wiosłowania, miss Raymond? Ten bat jest za ciężki dla kobiet.

— O nie, dziękuję panu. Jestem rzeczywiście bardzo silną dziewczyną, a odwożenie i przywożenie przez kogoś zepsułoby mi cały urok. To tak przyjemnie czuć się po za obrębem wszelkiej władzy ludzkiej!

— Jak księżniczka na odludnej wyspie, nieprawda? Czyż pani i książki zabiera także do świątyni? Muszę kazać urządzić ją tak, aby się stała godniejszą ku temu celowi.

— O proszę, nie czyni pan tego! Mnie nic wcale nie zależy na świątyni. Jest ona bardzo czystość i ładna, ale ciasno mi w niej i duszno... a przytem nie lubię siedzieć w krześle. Po drugiej stronie wysepki znalazłam miłą polankę, gdzie nie się innego nie słyży, tylko świergot ptaszak i nic się innego nie widzi, tylko drzewa, niebo i wodę. Wie pan, że tam naprawdę można sobie wyobrazić, że jest się na odludnej jakiejś wyspie. W dziupli starego drzewa zrobiłam tam sobie wyborne schowanko na książki.

A potem przypomniała sobie, że należało mu się podziękowanie za wysłuchaną jej dnia uprzedniego grzeczność przy śniadaniu.

Była to rzeczywiście wielka dobroć ze strony pana, żeś nie powiedział, co czytam, panie Orme.

— Widzi pani, że umiem tajemnic dochowować.

— Nie chciałam, żeby miss Orme dowiedziała się o tem... dlatego, że ona i tak już uważa mnie za bardzo niedobrą. Bałam się, aby nie zapytała o tytuł książki...

— Co do wyboru książek, nie podzielałam bynajmniej zdania mojej ciotki, miss Raymond, a jednak muszę przyznać, iż jestem mocno zaintrygowany, co panią mogło skłonić do czytania tego dziełka.

Odwrociła oczy i nic na to nie odpowiedziała. On zaś, wpatrzony w pochyloną jej twarzyczkę, lekkim, żartobliwym tonem ciągnął dalej:

— Czy pozwolisz mi pani zapytać, dlaczego pragnęłaś przyswoić sobie cyniczne zapatrywanie się autora „Sceptycyzmu“?

— Nie sądziłam, że pan dostrzeże braku tej książki — szepnęła.

Ale on domagał się wyraźnej odpowiedzi na swoje zapytanie.

— Nie wyobrażam sobie, żebyś pani była skłonna do sceptycyzmu.

— Nie; chciałam tylko... dowiedzieć się... co to jest sceptycyzm.

— Dlaczego?

Zawahała się chwilę, a potem, nie zastanawiając się już dalej i patrząc mu prosto w twarz promienistym swym wzrokiem, wybuchnęła.

— Słyszałam, jak pani Cleveland ubolewała przed miss Orme, że pan jesteście trochę sceptykiem, dodając, że mąż jej obawia się, iż z czasem staniesz się nim w zupełności. Chciałam więc dowiedzieć się, co to jest ten sceptycyzm, a dykjonarz niczego mnie w tem nie pouczył.

— Niezmiernie mi to pochlebia, że pani interesuje się tak bardzo opinią ludzką o mnie — odpowiedział poważnie.

— To nie to jeszcze. Mówiłeś mi pan niegdyś, że pana zadziwiam; otóż i pan mnie również zaciekawiasz, panie Orme. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego nie lubiłam pana z początku. Żeby więc pana lepiej poznać, pragnęłam dociec, co pan myśli o niektórych rzeczach.

Lecz jakże będzie wtedy, jeżeli pani w dociekaniach swoich wyszłaś z fałszywego założenia... jeżeli pani Cleveland i jej mąż mylili się w swym sądzie o mnie?

— Więc pan nie jesteście sceptykiem?

— Nie mogę tego napewno twierdzić.

— A jabym pragnęła zawsze stanowczo wiedzieć czem jestem.

Uśmiechnął się.

na brzeg fala. Ocalony pałac Gunter opowiada, że po katastrofie nie było na okręcie wcale paniki. Cała załoga i pasażerowie znajdowali się na pokładzie; usiłowano spuścić łodzie, wszelako morze było tak burzliwe, że o ratowaniu się na lekkich łodziach mowy być nie mogło. Gunter wdrapał się na lampę głównego masztu, pod nim zawisło 9 ludzi załogi i 3 Francuzów, którzy zmarli w nocy. Parowiec wpadł na skały podwodne o godzinie 10 wieczorem wśród gęstej mgły, o 5 kilometrów od wybrzeża. Puszczono race, wzywające ratunku, z powodu jednak mgły nie dostrzegli ich mieszkańcy stacji ratunkowej. W 15 minut potem wzburzone fale morskie rozlały parowiec w środku i zmyły wszystko z pokładu. Łodzie okrętowe, które puszczono na morze, potonęły. Dopiero o godzinie 10 z rana łódź ratunkowa stacji nadbrzeżnej zdołała uratować pozostałych przy życiu 6 rozbitków, którzy przywiązali się linami do masztu.

Dżin-Dżitsu. Dzieło Irwina Hancocka, traktujące wyczerpująco o metodzie Dżin-Dżitsu owym bajecznym źródle siły Japończyków, którym najznakomitsi atleci Paryża i Londynu oprzeć się nie mogli, znalazło tłumacza na język polski i wkrótce okaże się na półkach księgarskich. Metoda japończyków polega przede wszystkim na znajomości anatomii ciała ludzkiego, a właściwie na subtelnej znajomości tych punktów w ciele ludzkim, które pod silniejszym naciskiem wywołują ból, trudny do zniesienia. Na czelnik policji w Paryżu, Lepine, otworzył szkołę Dżin-Dżitsu dla urzędników policyjnych. Profesor tej niezwykłej sztuki atletycznej, Re-Nie, japończyk, osiadły w Paryżu, w sześć sekund owałił i obezwładnił najsilniejszego atlety i boksera francuskiego, G. Dubois. W Ameryce i w Anglii Dżin-Dżitsu obudziło nadzwyczajne zajęcie we wszystkich kołach sportowych.

Wysychania wód. Badania geologiczne, zarówno jak i spostrzeżenia wielu podróżników wykazują, że wody na całej powierzchni ziemi wysychają i że z niektórych znanych do niedawna zbiorników wody nie pozostało ani śladu. Podo-

bnę spostrzeżenia zrobiono we wszystkich częściach świata. Szczególniej w Azji od kilku stuleci wody wysychają, a pustynie zjawiają się w tych miejscach, gdzie dawniej była kultura. W Turkiestanie wschodnim przed dwoma tysiącami lat klimat był odpowiedni dla osiedlania się ludzi, czego dowodem są ruiny miast i klasztorów. Obecnie życie jest tam niemożliwe. Zagłębienie Lob-nor, które było niegdyś zajęte przez wielkie jezioro, obecnie zawiera zaledwie ślady wody. Pustynia Gobi jest dnem olbrzymiego niegdyś istniejącego morza słonego. Jeziora Aralskie i Kaspijskie są pozostałościami wielkiego morza. W zachodniej części Syberji jeziora znacznie zmniejszyły się w porównaniu z tym, co było w XVIII stuleciu.

Wysychanie wód jest wynikiem epoki lodowej poprzedzającej naszą epokę. Znaczna część Europy i Azji była powleczona grubą warstwą lodu, następnie skutkiem topnienia, olbrzymie masy wody ściekały ku południowi, tworząc błota i tundry. Obecnie wody Finlandji tworzą jedno wielkie jezioro, usiane licznymi wyspami. To samo daje się zauważyć w Azji: jeziora Syberji, Azji środkowej, Tybetu i w wielu innych miejscowościach — są to szczątki olbrzymich jezior, obecnie już nie istniejących.

W Ameryce znajduje się wielkie jezioro słone, które zanika stopniowo. Badacze twierdzą, że nie upłynie pół wieku, a z jeziora nie pozostanie śladu. Od roku 1886 do obecnych czasów poziom tego jeziora obniżył się o 3 i pół metra, a roczny spadek wynosi 30 centymetrów. Geologiczne obserwacje wykazały, że poziom morza był niegdyś o 180 metrów wyższy, niż obecnie.

Biuro wskazówek dla podróżnych. Bardzo praktyczna nowość zaprowadzona została w Kopenhadze. Na głównym dworcu kolejowym urządzono „Biuro wskazówek dla podróżnych“, którego celem jest udzielanie podróżnym podczas pobytu w Stolicy duńskiej rad i wskazówek. Podróżny, zaraz po przybyciu, otrzymuje wszelkie wiadomości o hotelach, cenach mieszkań itd. Dalej zadaniem biura jest dbać, aby cudzo-

miec obejrzał wszystko, co jest istotnie godnym widzenia, proponować mu wycieczki i spacer. Każdy korzystający z usług biura, płaci około złotówki dziennie i otrzymuje wzamian kartę legitymacyjną, która mu daje wstęp do różnych muzeów i miejsc rozrywek za zniżoną ceną, a nadto zapewnia rabat w większości hotelów, z wyjątkiem miesięcy letnich.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 25 listopada.

Kalendarzyk kościelny. 24-ta niedziela po Świątkach; Sylwestra opata wyznawcy i Piotra biskupa męczennika; w poniedziałek Walerjana i Maksyma biskupów wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca w niedzielę o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 44; długość dnia godzin 8 minut 44.

Kalendarzyk niedzielny. 26 listopada.

Teatr miejski po południu o 3-ciej „Grube ryby“ Bałuckiego; wieczorem o 7-ej „Ijola“ Żulawskiego.

Sala „Sokoła“. O 7-ej wieczorem uroczysty obchód listopadowy.

Sala Rady miejskiej po południu wiec urzędników.

Uniwersytet ludowy od 5 do 6 po południu „Maksym Gorkij“ wykład Gustawa Baumfelda.

Resursa urzędnicza, uroczysty wieczór listopadowy.

„Gwiazda“ Przedstawienie teatralne: „Onufry“, i „Młynarz i kominiarz“

Chromofotoskop przy ulicy Floryańskiej: „Podróż po Kanadzie i Chicago“ w 50 obrazach.

„Sokół“ w Podgórzu. Wieczór listopadowy: dramat „Na poddaszu.“

Wędrowki Japończyka

po Krakowie.

XXIV.

(Joshike w Pireus. Zjednoczone floty europejskie w akcji przeciwko sultanowi. Pobyt w Lesbos. Widowiska bengalskie na cześć padyszacha. — Nieporozumienie z prandziwym nabożem. — Żalony koniec Odyssei).

Nasz Joshike brał udział w wyprawie flot Europejskich, skierowanej przeciwko Turcyi. Jest on bowiem rezerwowym miczmanem swojej ojczystej marynarki, a Japonia postanowiła się przyłączyć do groźnej Odyssei z Odyssem - Ripperem na czele — i w tym wysłała do Pireus stacyonowane od zeszłego roku w Suezie dwa torpedowce, te same które atakowały pod Hull zwyciężkie zastępy Rozdiestwieńskiego.

Joshike przechował ze swej podróży mały dzienniczek wrażeń, pozwalamy go sobie zużytkować, choć wypadki, opisane w nim, dopiero nastąpią. Tok ich biegu jest do tyła logiczny, że można je bez ryzyka uważać za spełnione.

Dzienniczek Joshiki.

Dn. 19 listopada otrzymałem z Tokio wezwanie, bym stanął w Pireus i oddał się pod komendę kapitana Hul-hul. Trzeba się zbierać.

Dn. 20 listopada. Admirał Ripper przysłał mi list uprzejmy z prośbą, bym w „pokrewnej firmie“ zamówił na koszt zjednoczonej Europy 1000 beczek piwa okocimskiego, a z pracowni pana Mądrykowskiego zabrał cały zapas ogni sztucznych, „jaki tylko ma“. „Kobiet z Krakowa nie trzeba. — Dodaje na końcu: — O tym artykule pomyślała Rzeczpospolita francuzka“. Na co admirałowi Ripperowi mogą być potrzebne ognie sztuczne p. Mądrykowskiego?

Dn. 23 listopada. Jestem we Fiume. Przyjechał tu na Monachium admirał francuski z oficerami i załogą. Chcą od towarzystwa Ungarocroatica wynająć na tydzień dwa stare statki przewozowe. „Zawiesimy na nich flagę francuzką“. Byliśmy razem na obiedzie, potem zajechaliśmy do teatru. Admirał informował się u dyrektora, gdzie można dostać najtaniej armaty, zrobione z papier-mache. Tak się dobrze złożyło, że dyrektor miał kilka starych armat scenicznych. Odstąpił je admirałowi za 2 korony. Admirał jest zadowolony. „Moja flota już w oryndku“. Ju tro rano przyjeżdża bowiem z Paryża 25 szansonistek. Wtedy odpłyniemy, zadając kłam sentencji: „inter arma silent musae.“

Dn. 25 listopada. Jesteśmy w Pireus. Miasto śliczne, paryskie szansonistki też. Admirał Ripper wybiegł na moje spotkanie. „Masz kolego ognie od Mądrykowskiego“? Ogromnie się ucie-

szył, że nie skrewił. Duch w zjednoczonej floty li jak najlepszy. Anglja przysłała co miała najdrogocenniejszego: Statek przewozowy, który brał udział w zwycięskiej walce pod Trafalgar. Przechowywano go z *Britisch-Muzeum* — i stamtąd wydostano na cele zjednoczonej wyprawy. Pamnięta napady korsarzy.

Dn. 26 listopada. Próbowałem wypytać kapitana sił angielskich, dlaczego naczelne dowództwo powierzono admirałowi austriackiemu, Wilk morski jest jednak mrukiem. — „Niech się to już stanie pod firmą Austrii“, — odpowiedział. Gdy go prosił o wyjaśnienie sylaby: „to“, odrzekł tylko: „cierpliwość“. — W tej chwili nadjechały nasze torpedowce Suez. Czekamy tylko na flotę szwajcarską.

Dn. 27 listopada. Niespodziewana zwłoka! Dziś rano admirał nasz otrzymał telegrafem bez drutu depeszę następującej treści: „nasz okręt na mieliźnie a my wie pjan, spasajcie“. To depesza kapiteana rosyjskiego, płynącego z Kandji. Wyjechała cała zjednoczona flota, by ratować. Po pięciu godzinach ujrzelśmy kominy rosyjskie. Dyagnoza co do mielizny była trochę fałszywa. *Niepobiedimyj* (nazwa okrętu) poprostu tonął. Okazało się że oficerzy i majtkowie wyrwali kawał opancerzenia za kawałem i sprzedawali grekom na wagę. Powstało tysiące dziur. Gdyby nie zjednoczona pomoc, *Niepobiedimyj* poszedłby na dno. Wyciągnęliśmy go w górę, a angielski zabytek *Old-Pudło*, (ów z *Britisch Muzeum*) okazał się opatrnościowym holownikiem. Przywiążaliśmy *Niepobiedimego* szpagatami, do *Old Pudła* i tak w tryumfalnym pochodzie podążamy ku Lesbos.

Dnia 29 listopada. Lesbos jest zakątkiem świata cudownym! Powietrze wprost kuracyjne. Słońce choć to już koniec listopada — grzeje. Wino bardzo przednie. To co o kobietach tutejszych mówią, wcale nie prawda. Czegóż więcej nam potrzeba? Ale mimo to wiem, że się muszą skończyć dnie Lesbosu. Admirał Ripper mówi, że musi zwyciężyć; za kilka dni wyruszamy. Sułtan przysłał nam zapytanie, co u nas słychać?

Dnia 1 grudnia. Niestety, stało się co się stać musiało. Admirał Ripper dostał rozkaz: „Na Konstantynopol“. Na okręcie swoim wywiesił sygnał: „Lisso i Sadowo bądźcie mi patronkami!“, poczem ruszyliśmy na sine morze. Niech wszyscy djabli wezmą!

Dnia 2 grudnia. Ujrzelśmy mury Konstantynopola. Na wybrzeżu tłumy ludzi. Witają nas chustkami — i krzyczą zewsząd: „zaczynajcie!“ Admirał Ripper wywiesił sygnał: „ognie Mądrykowskiego w armaty!“ Powkładano w lufy wszelkie zabki, szmerme-

le, rakiety, race, ognie bengalskie, poczem zapalano lonty. Widok musiał być wspaniały. Pierwszy raz zresztą ogniom pana Mądrykowskiego sprzyjała pogoda. Admirał Ripper w galowym mundurze stoi na mostku swojego okrętu z lunetą przy boku i ciągle wydaje rozkazy: „jeszcze bombardować!“ Tłum turecki na bulwarach wpada w entuzjazm i wrzeszczy: „jeszcze raz!“, zupełnie jak w „Ptaszniku“. Na okręcie „Niepobiedimyj“ wywieszono sygnał: „Nie mogę brać udziału w zabowie z powodu braku armat; wie ukrali!“

Dn. 3 grudnia. Wieczorem przerwano mordercy atak. Dziś admirał Ripper oczekuje parlamentarzysty Porty.

Dn. 4 grudnia. Parlamentarzy nie przyszedli. Od świtu rozpoczęło się bombardowanie. „Podwoić ilość patronów z ogniem bengalskim“, brzmiała treść sygnału, wywieszonego na admirałskich flagach. — Ilość widzów na bulwarach coraz większa. Spostrzegliśmy i sultana w otoczeniu haremu, kurzy fajkę. Dziś będziemy bombardowali cały dzień.

Dnia 5 grudnia. Stała się rzecz nieoczekiwana:

Włoska armata przez omyłkę puściła na miasto prawdziwy nabój armatni. Kartacz poranił dwie osoby i zapalił psią budę. W linii bojowej zjednoczonych flot powstał zamęt nie do opisania. Na włoskich flagach wywieszono sygnał: „Niente, niente! questa una dimostrazione!“ Ale tłumaczenie to nie pomogło. Na okręcie admirałskim zawiął w tej chwili sygnał: „Nabijać armaty prawdziwymi nabojami“, a za chwilę później: „celować we włoskie okręty!“ Kto zył strzelał w „Garibaldię“. Po pięciu minutach z floty włoskiej nie zostało ani śladu. Przy tej sposobności zginął też „Niepobiedimyj“. Dziwnym wypadkiem kula hiszpańska trafiła na pokład angielski. Kapitan *Old-pudła* wpadł we wściekłość; a że ktoś upewnił go, jakoby to się stało z rozkazu admirała Rippera, zaczął najpiękniej pod słońcem strzelać w okręty austro-węgierskie. Kto mógł uciekał na nasze torpedowce japońskie. Przy tej sposobności zniszczono też i okręt hiszpański. Koło godziny siódmej wieczorem Anglij i nasze torpedowce opuściliśmy czarowne wody Bosforu, na horyzoncie ukazały się sygnały pruskie: „namyśliliśmy się: bierzemy udział w zjednoczonej akcji!“

Na bulwarze wciąż sobie siedział spokojny sułtan w otoczeniu haremu — i cmił fajkę...

Jan z Marnowa.

Przed pięćdziesięciu laty. We wrześniu 1855 r. stanął Adam Mickiewicz w Konstantynopolu. Niedaleko od stolicy Turcji stały obozem pułki jazdy polskiej, utworzone po upadku powstania listopadowego. Widok ich zachwycił poetę... Nastąpiła niedziela. Nad morzem ustawiono ołtarz polowy, kapelan wojskowy odprowadził mszę św., a pułki po nabożeństwie rozwinęły się w szeregi i przemaszzerowały kolumnami. Radował się Mickiewicz nadzieją, że pułki te pójdą walczyć o niepodległość Polski... Ale chłodne noce, spędzone przez niego w tym czasie pod obozowym namiotem, wstrząsnęły nadwątlonym już zdrowiem poety. Chory powrócił do Konstantynopola. Mimo cierpienia i upadku sił, karmił swą spragnioną duszę ideałami wolnej Ojczyzny. Czas był brzydki, deszcz lał nieustannie, a u Mickiewicza w ubogiej izdebce wilgotnej chłód był dokuczliwy. Wstając z łóżka dnia 26 listopada rano, uczył mdłości. Po lekarza nie pozwolił posyłać, a znajomym, którzy go tego dnia odwiedzali, opowiadał, że opuścił dlatego Francję, aby służyć Ojczyźnie. „Gdybym wiedział nawet, że w Turcji gdzieś tu umrę na cholere, będę tutaj, bo tu dziś moje miejsce i moja powinność!” Około godziny 12-ej tego dnia uczył się gorzej, tak, że musiał położyć się do łóżka. Około 4 popołudniu pojawiły się gwałtowne kurcze. Byli przy nim obecni wierni towarzysze: Henryk Szułalski i Armand Levy. Wezwali oni natychmiast lekarza, który stwierdził cholere, a poeta kazał posłać po księdza. Przybył więc ksiądz Ławrynowicz, ale Adam zaledwie już zdołał mówić. Kapłan udzielił mu św. Sakramentów, wieszcz zaś modląc się gorąco do ostatniego tchnienia, wyrzekł konającym głosem do Szułalskiego: „**Powiedz tam dzieciom moim: niech się kochają zawsze...**” Poczem zamknął oczy i wyzionął ducha... Od owej chwili historycznej w dniu jutrzejszym upływa równo pół wieku.

Początek zimy ma być według tradycji ludowej — dzień dzisiejszy, ponieważ „święta Katarzyna zimę zaczyna.” I w istocie, jakkolwiek nieraz już „święty Marcin przyjeżdża na białym koniu” — zazwyczaj około św. Katarzyny bywają pierwsze mrozy, a już najczęściej leży o tej porze w polu śnieg suchy. W takim razie domorośli meteorologowie zapowiadają słotę brzydką na koniec grudnia. Przeciwnie zaś jeżeli — jak dzisiaj — zdarzy się „św. Katarzyna po wodzie”, można się spodziewać, iż będziemy mieli „Boże Narodzenie po lodzie.”

Wieczór św. Katarzyny w czasach weselszych, niż w tym roku, przechodzi w mieście zwykle na licznych zabawach tanecznych, ostatnich przed adwentem, na wsi zaś łączy się z mnóstwem tradycyjnych zwyczajów, z których przypomina nam obrzęd wróżbiarski wylewania topionego ołowiu na wodę, przez chłopców — podobny do lania wosku przez dziewczęta w wigilję św. Jędrzeja w kilka dni później. Nadto w noc św. Katarzyny, o ile dopisze pogoda, można oglądać po raz ostatni w listopadzie piękne zjawisko spadania gwiazd, powtarzające się w tym miesiącu kilkakrotnie. Dla wieśniaków jest to nietylko uciecha, ale i przedmiot marzeń pastuchów, pragnących zdobyć skarby z nieba lejące.

Sarkofag Siemiradzkiego. Wczoraj komisja złożona z radcy m. dr. Tomkowicza i p. Beringera oraz urzędnika budownictwa miejskiego dokonała odbioru Sarkofagu śp. Henryka Siemiradzkiego w grobie zasłużonych na Skalce. Sarkofag wykonany przez majstra kamieniarskiego p. Markiewicza, posiada na czele umieszczony medalion z białego marmuru z portretem zmarłego mistrza wykonany przez artystę rzeźbiarza p. Stanisława Wojtowicza. Z przeciwnej strony umieszczony napis: „Henryk Siemiradzki” oraz rok urodzenia i śmierci.

Całość wykonano według projektu śp. Karola Knausa, architekta budownictwa miejskiego.

Delegaci „Gwiazdy“. W Zakopanem odbędzie się w niedzielę poświęcenie sztandaru i własnego lokalu miejscowej „Gwiazdy“. Na uroczystość tę wyjechało z Krakowa 8 delegatów kra-

kowskiej „Gwiazdy“, z prezesem p. Bujaszem na czele.

W Kółku Sławistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę 26 bm. o g. 11 przed południem w Collegium novum, sala l. 39 I piętro odczyt p. Wincentego Ogrodzińskiego p. t. ze studiów nad romantyzmem polskim: Ryszard Berwiński (rozbiór pism). Dla nieczłonków wstęp 20 halerzy.

Z Eleuterji. W niedzielę 26 bm. o 3 po południu odbędzie się w lokalu Tow. ul. Jagiellońska 5. I p.) uroczystość ku uczczeniu rocznicy listopadowej, urządzona staraniem „Koła dzieci“ Eleuterji, z obfitym programem (oryginalna sztuka patriotyczna ze śpiewami, deklamacje). Wieczorem o godzinie 7-ej w lokalu towarzysztwa odczyt p. t. Alkoholizm na wsi. — Wstęp wolny, goście mile widziani.

Koncert Aino Acte, primadonny wielkiej opery paryskiej ze współudziałem pianistki Klary Czop-Umlauf, odbędzie się stanowczo 1 grudnia w sali „Sokoła“. Program części wokalne już podaliśmy. Klara Czop-Umlauf grać będzie: 1) Haendel Passacaille. 2) Boccherini, Menuet 3) Mozart. Rondo alla turca. 4) Schuett. Serenade d Arlequin. 5) Grieg. Oisillon. 6) Poldini. Etude japonaise. Bilety na ten interesujący koncert są do nabycia w handlu p. Feza.

Orkiestra „Harmonii“ jutro w teatrze miejskim podczas przedstawienia „Ljoli“ wykona w antraktach pod batutą kapelmistrza p. W. Adamskiego. I. Z. Noskowski „Polonez koncertowy“. II. Mayerbeer Fantazja z opery „Hugonoci“. III. Czajkowski. „Romans“. IV. Ries — „Gondoliera.“

Na dochód „Domu zdrowia Tow. Bratnia Pomoc Zakopiańska“ odegra teatr miejski we czwartek d. 30 bm. sztukę: „Żydzi“ Z. Czirikowa. Ceny miejsc zwykłe. Bilety wcześniej można nabywać w sklepie p. Grigara (linia A. B.); w zbieraniu naddatków pośredniczyć będą redakcyje dzienników krakowskich.

„Św. Mikołaj“ w naszym Sokole. Program tego obchodu, który się odbędzie w niedzielę 3 grudnia br. po południu o godzinie 3-ej, jest następujący: Deklamacje, popisy fortepianowe, orkiestra mandolinistów, chór sokoli, lansjer odtańczony przez cztery pary w stylowych strojach. Wszystko wykonane przez działkę. Zjazd św. Mikołaja w gronie aniołów, ewolucje djabelskie, wreszcie rozdawanie podarków i laskoci. Wstęp dla dzieci 30 centów. W bilety należy się zaopatrzyć najpóźniej do 2 grudnia w handlu p. Wołkowskiego linia A—B.

Wielka kradzież na poczcie. Donieśliśmy dziś rano o niezwyklej kradzieży, teraz podajemy bliższe szczegóły tej sprawy.

Z filii pocztowej VI przy ulicy Bożego Ciała, wczoraj o godzinie 6 minut 20 wieczorem ekspedyowano pocztę pieniężną na urząd pocztowy na dworcu kolejowym. Wysyłano mianowicie zapieczętowany worek z plombą z napisem „Kra ków VI No 22. W worku tym oprócz 10 listów pieniężnych miał się znajdować t. zw. workowiec z kwotą 27,000 kor w banknotach i zlocie — jako odwódka pocztowa z wpływów dziennych. Worek według formalności był opieczętowany i tak odebrał go konwojant (podurządnik z Podgórze) który worek zabrał, obejrzał, potwierdził odbiór i zamkniętym wozem pocztowym odwiózł na dworzec na urząd pocztowy. Tam po otwarciu około godziny 9 wieczorem stwierdzono, brak owego workowca z sumą 27,000 koron. Pieniądze te były przeliczane przez starszego oficjała pocztowe go p. Kellera, następnie ekspedywane przez urzędniczkę p. Głębocką która je powierzyła do zamknięcia i opieczętowania oraz zaplombowania woznemu a wreszcie do włożenia do worka „Kra ków VI Nr. 22. Co się dalej stało, wykaże śledztwo, które zostało poruczone komisarzowi policyjnemu p. dr. H. Jasienskiemu i inspektorowi p. Br. Karczowi.

Kościelni krakowscy z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia upraszają chrześcijańską publiczność, aby opłatków nie przyjmowała od ludzi nieuprawnionych do ich roznoszenia, lecz żądała zawsze przedłożenia wiarygodnego świadectwa, opatrzonego podpisem proboszcza i pieczęcią parafialną. Przytem kościelni oświadczają, że żadnymi zastępcami, krewnymi lub znajomymi posługiwać się nie będą, ale opłatki roznośić będą osobiście.

Zapasy atletów. Wczoraj odbyły się ostatnie zapasy atletów; do walki stanęły dwie pary: pp.: Cyganiewicz i Jankowski, oraz Abs i Bining

Temu ostatniemu wśród owacji wręczono bukiet od pań i album z widokami Krakowa od publiczności, od sędziów zaś dostał amerykańnin medal pamiątkowy.

Strejk masowy a Starostwo w Podgórzu. Dla uniknięcia nieprzewidzianych ekcesów ulicznych w czasie strejku masowego zarządziło Starostwo w Podgórzu zamknięcie wszystkich szynków od poniedziałku godziny 6 wieczór przez cały wtorek aż do środy rano.

W Wiśniczu opuścili temi dniami zakład karny Władysław Białe i Wincenty Zdechlikiewicz, po odbyciu dwuletniej kary ciężkiego więzienia za zbrodnię fałszerstwa monety. — Trzeci zasądzony za tę samą zbrodnię M. Węgrzyn recte Weingrün opuści więzienie w styczniu.

Z Cieszyna donosi nasz korespondent, że Rada szkolna krajowa na Szlązku postanowiła zalecić rządowi, ażeby polskie paralełki w Cieszynie znieść, a w Ustroniu założyć odrębne polskie seminarjum nauczycielskie.

Głos kolejarza o strejku. Od jednego z kolejarzy na prowincji otrzymało lwowskie „Słowo Polskie“ list, z którego wyjmujemy kilka ważniejszych ustępów:

„Czytając, że kolejarze rozwijają silną agitację za strejkiem ogólnym w dniu otwarcia parlamentu dla zmanifestowania żądania powszechnego prawa głosowania, chciałbym, jako kolejarz, starszy nie stanowiskiem, ale latami ciężkiej służby przy egzekutywie, zadać „pro publico bono“ parę pytań kolegom. Czy duszy kolejarza do wyzwolenia najpotrzebniejszym dziś tylko powszechne prawo głosowania? Czy my kolejarze-Polacy nie mamy ważniejszej sprawy spolszczenia kolei? Rok rocznie uchwała komisya kolejowa, uchwała Sejm, konieczność wprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego do służby kolejowej w Galicji, rok rocznie wojskowość temu się sprzeciwia, wniosek idzie do kosza. Czyśmy kolejarze choć jeden krok zrobili, choć palcem ruszyli, aby tak ważną i dla nas i dla narodu sprawę przyspieszyć?!

I podczas gdy na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, pod obuchem caratu, koledzy kolejarze, w dwóch trzecich zaledwie Polacy, solidarnością pozbywają się tego, co w każdej chwili na każdym kroku niewolę przypomina, my ze słownika mi w rękach dzień po dniu mordujemy myśl własną, utrudniamy pracę, męczymy się, tłumaczymy no i ośmieszamy się tym przez większość bez litości masakrowanym językiem „kolejowo-niemieckim“. A cóż łatwiejszego jak powiedzieć sobie np. „od 29 listopada urzędujemy tylko po polsku“. Cała ta zmiana odbyłaby się bez żadnych strat, bez żadnych kosztów dla nas i społeczeństwa, bo jeżeli na jakiś „kawalek“ niemiecki odpiszemy czy to panu dyrektorowi Horoszkiewiczowi, czy referentom pp. Zborowskiemu, Jaworskiemu, Bonieckiemu, Wróblowi etc. po polsku, to każdy z nich nietylko, że lepiej rzecz jako wyraźniej napisaną, zrozumie, ale i milej mu będzie czytać po polsku, boć to są przecie nasi bracia starsi Polacy! A że tam pan Beck się pogniewa, to cóż nas to obchodzi? Więc zapytuję Was koledzy: dlaczego u nas o urzędowaniu polskiem tak cicho, dlaczego nie bierzemy, co wziąć obecnie tak łatwo, a natomiast dlaczego lada krzykacz z ulicy dla osobistych lub partyjnych celów kieruje nami i kręci jak wiatr chorągiewką?

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Ku uczczeniu zasług pani Wechslerowej odbędzie się jutro zebranie towarzyskie, na które przybywa też do Lwowa Marja Konopnicka.

Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu przyjęła wśród oklasków jednomyślnie następujący wniosek: „W chwili dla narodu naszego przełomowej reprezentacja m. Lwowa uważa za swój patriotyczny i obywatelski obowiązek zwrócić się do wys. sejmu kraj. z gorącym przedstawieniem i prośbą o przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na szerokich podstawach równoprawnienia obywatelskiego a dopuszczającej wszystkie upośledzone dotychczas warstwy do udziału w ustawodawstwie krajowym“.

Jednocześnie wieczorem odbyła się manifestacja ludowa przed gmachem sejmowym. Naprzeciw głównego wejścia, w ogrodzie miejskim, zebrało się kilka tysięcy ludzi i w chwili, gdy w sali sejmowej toczyła się dyskusja nad reformą wyborczą, odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie ludu, który praw wyborczych domaga się

Stanisław Piotrowicz Uprzeże, Siodła, Kufry, Torby
Torby dla posłańców, Necessery,
Kraków, Floryjańska 8. Kagańce na psy.

od Sejmu. Zgromadzenie zagał przemówieniem p. Lisiewicz, podnosząc cel zgromadzenia. Potem kolejno w ostrych słowach atakowali więźność sejmową pp. dr. Diamand, Wityk i Hudec. Ten ostatni powrócił właśnie z posiedzenia Rady miejskiej i zakomunikował zgromadzonym uchwałę Rady m. w sprawie reformy wyborczej, a zarazem i to, że na wtorek 28. bm. pozwolono odbyć na dziedzińcu ratuszowym zgromadzenie ludowe. W końcu odśpiewano „Czerwony sztandar“ i rozwinięto czerwoną chorągiew. Z pod grzechu sejmowego udano się pod pomnik Mickiewicza. Wczoraj rozpoczęły się po stowarzyszeniach robotniczych poufne zgromadzenia agitacyjne za zapowiedzianym powszechnym strajkiem w dniu 28. bm. Cały szereg takich zgromadzeń ma odbyć się dzisiaj i jutro, na niedzielę zaś zapowiedziane jest w tej sprawie wielkie zgromadzenie ludowe.

Eksplozja. W nocy 21. bm. nastąpiła tuż koło stacji w Iwoniezu straszna eksplozja rezerwuaru, napelnionego ropą. Detonacja była tak silna, że słyszano ją na kilka kilometrów. Wybuch gazów, jakie się w zbiorowisku nagromadziły, spowodował nadzorca Karol Pietrzak, który niedawno przyjęty i niepouczony zbliżył się do zbiornika z niezaopatrzoną latarką. Nieostrożność tę przepłacił życiem. Siła wybuchu wgniotła Pietrzaka w ziemię tak, że zaledwie nad ranem spalone i potargane szczątki ciała wykopano.

W kolebce Reya. Z Żórawna piszą: Odbył się tu staraniem tutejszego Koła T. S. L. w Żórawnie jako miejscu urodzenia Mikołaja Reya, uroczysty wieczór, ku uczczeniu pamięci tego poety. Wieczór wypełnił odczyt o Reyu, produkcje tutejszego chóru męskiego i deklamacje. Nastrój publiczności która zapełniła sale kasy, był bardzo poważny.

Katastrofa kolejowa. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Pociąg osobowy nr. 1715, dający wczoraj do Stryja do Ławocznego, najechał o g. 10 m. 25 wieczorem między stacjami: Synowódzko wyżne a Skole na konia, skutkiem czego wykoleiły się lokomotywa, wóz służbowy, pocztowy i dwa wagony osobowe. 11 podróżnych, konduktor pocztowy i jeden konduktor ze służby pociągowej zgłosili się jako uszkodzeni, konstataowano jednak jedynie lekkie uszkodzenie u konduktora kolejowego. Z powodu tego wypadku podróżni musieli przesiadać się do pociągu pomocniczego.

Wiec ruski odbył się w Zbarażu. Rozprawiano o powszechnym prawie wyborczym i o parcelacji. Przewodniczył znany radykał, Jacek Ostapczuk, a przemawiali: Wityk, Szmigielski i W. Feldmann z Krakowa. Po wiecu odśpiewano pieśń rewolucyjną „Szalijte, szalijte skażeni (wściekle) katy.“

Strejk robotników kopalnianych w Jaworznie wczoraj zakończony został pomyślnie dla robotników, podwyższono im bowiem 4 do 5 procent płacę.

Kradzież w kościele. Z Brodów piszą: Tymi dniami wślizgnął się do tuł. kościoła jakiś złodziej i zabrał kilka skarbonek; jedna z nich była próżna, a druga zawierała jakieś pieniądze, same jednak skarbonki mają dość wielką wartość.

Noc św. Katarzyny.

Za dawnych, dobrych lat, kiedy jeszcze w Wiśle tyle wody nie było, co dziś, pasał sobie kędys owce w szczerem polu pastuch Fajara. Czy go już tak po ojcach wołano, czy ino dlatego, że fajarki wierzbowej nigdy z gęby nie wypuszczał — któż tam wie... Fajara się zwał i tyle. Ale że nie był od swej fajarki mądrzejszy, to pewne. Otóż posłuchajcie, co mu się raz przytrafiło. Była zima za pasem i akuratnie św. Katarzyna, co to zimę zaczyna, tak ci wypadła ciekawie, jak, nieprzymierzając, w tym roku, że nie tylko sanny nie było, ale nawet na polu śniegu nie leżała ani odrobinka. Więc po rzysskach burch włóczyły się pastuchy kontentnie. A że ziąb nielada bywał na wietrze, jak zwyczajnie o tej porze, to i co? Albo to pastuch nawykł do pierzyny! Zresztą od czego dał Pan Bóg ogień? Mało to suchych gałęzi sam wicher nałamie... Toż i Fajara rozniecił w polu z wieczora ognisko, jak się patrzy. Ręce sobie krzyżę rozgrzał i siadłszy podle dymu na kamyku, jał wygrzywać żałośliwie... Boć trudno wierzbince śpiewać wesoło, skoro noc pochmurna aże straszno i czarno zrobiło się na dworcu. Czekano się przecież długo onej nocy św. Katarzyny, a tu masz sobie! Ani jednej gwiazdki nie widzisz

dzisiaj, kiedy akurat miały gradem sypać się z nieba na ziemię, jak co rok... Ha, już taka ludzka dola: czegoś się nie zamyślił, zawsze ci się djabeł sprzeciwi. A co, może nie djabeł? Jak to bestja wyje! Dobrze, jako że wieś daleko, bo wszystkie iskry z ognia zaniósłby z dymem na pierwszą strzechę. Poczkajno, kusy, nie dmuchaj tak mocno, bo mi piec mój zagasisz!... Ale djabeł nie czekał. I za moment wiatrem stłumione ognisko kurzyło tylko, a dokoła ciemności nocne obkoczyły wśród pola Fajarę. Taki to z ciebie psotnik! Aha, zabrałeś mi ciepło, ale chmury spędzasz z nieba. No, no, nie taki djabeł straszny jak go malują. Zdał się na coś jego wiatr wyjący. Jednej piosenki nie wyśpiewał Fajara, a już nad jego głową niebo iskrzyło się gwiazdkami. Maluczko, a sypną się na ziemię, ni to gradlatem. Możeby przywołać towarzyszy? Ostałi doma widząc chmurzyska gęste z wieczora... Już iść chciał pastuch, kiedy wierzby suche, kołyszając się opodał, jęły naraz szeptać: „Pst, pst!“... Więc został Fajara. Może to i lepiej; gotówby Stach albo Jasiek sam w garść ułapić gwiazdkę a mnie ino ślina ostałaby na gębie. No w garść to chyba nie chyci. Mówią starzy, co gwiazdka nie taka mała, jako się wydaje... Gwałtu, rety! leca gwiazdy! Już leca, ino kędys daleko... Jał tedy baczyć Fajara, czy aby która nie spadnie bliżej. Aż go naraz osłepiło ze wszystkiem. Jedna leciała prosto na niego, prościutko. I tyle co ją widział spadającą z góry. Bo już potem nie wiedział nic chłopczyzna, co się z nim stało. Coś go przywaliło do ziemi, a musiało być ciężkie, skoro klika pacierzy minęło, zanim się ruszył Fajara... Dźwiga się, wstać chce, bodajby usiąść. Oj, ciężko, aże się spocił biedaczek. Ciemno dokoła: ogień wygasł, więc nie widzi. Ale rękę wyciągnął i maca: Rety! toż to kozuch tak mnie przygniótł; wełna miękka, długa... A czemuż to cię ży niby kamień ogromny? Ledwie się z pod niego wygramolił. Maca niby kot po nocy, ślepie wytrzeszcza: Jezu, toć to kozuch szczerozłoty! Dobrze starzy gadali: nie takie gwiazdki małeńkie, jako nam się zdawały wygaje. A to ci poczciwa św. Katarzyna! Kto jej też powiedział, że ja nie mam kozucha na zimę. Pewnikiem matuś nieboszczka. Ho, ho, złoty kozuch zesłała mi z nieba... A w tem djabeł zaczął śmiać się na nowo i las sosnowy zawył głośno: „Uuu... bogaty pan! uuu!“ To też będą mi zazdrościli. Trzeba lecieć po Stacha, po Jaska. A wierzby suche zatrzęszały na wietrze: Pst, cicho!“...Możeby nic ludziom nie powiadać? Zdała się wrona wrzeszcząc: „Wara drugim, wara!“ A możeby złoto zakopać? Rozśmiał się djabeł i sosny zawył znowu: „Uuu, bogaty pan!“ Zakopię tymczasem i poskoczę szepnąć Stachowi, potem Jaska przywołać, Józka... I ze rzysska, gdzie trudno było kopać, zawłócił Fajara ciężki kozuch na piaski. Tuż nad Wisłą dziurę wygrzebał przy brzegu. Wetknął w nią swój skarb złoty i zasypał

Ażeby zaś po nocy mógł odnaleźć łatwo, rozpalil ogień duży w tem miejscu. Poczem z wiatrem poleciał do innych pastuchów. W drodze nie poglądał już nawet w niebo, zali więcej gwiazd spada. Z powrotem trafił zaraz, ciągnąc towarzyszy zawistnych, kędys mu ogień drogę wskazywał w ciemnicy. Cóż, kiedy z kozucha nic już nie ostało. Djabeł się śmiał przez ten czas i dla ognia dziurę w piasku wywiercił aż do zakopanego skarbu. Złota wełna w mig się zająła jak wióry i kozuch stopił się, a złoto gorącą strugą wlało się do zimnej wody... Rzewnie zapłakał biedny Fajara. A wrony nad nim krzyczały do ranka: „Wara drugim, wara!“... Toż nie dziw, że dziś pastuchy w noc św. Katarzyny luzem ino nie gromada, włóczą się po polach, czekając gwiazd lecących gradem z nieba. A w chałupie z wieczora ołów, przez całe latko zbierany, topiąc i lejąc na wodę — jak dziewki wosk na Jędrzeja — nie opowiadają ludziom, co się kto remu wywróżyło, bo już za dawnych lat wrony na uczyły Fajarę, iż wara drugim do tego, wara...

Ka.

TELEGRAMY

Wiedeń 24 listopada. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę kolegów profesorskich, dopuszczającą dra Józefa Markowskiego na docenta prywatnego anatomji na wydziale medycznym Uniwersytetu lwowskiego i dra Stefana Waszyńskiego na prywatnego docenta dla historii starożytności, epigrafiki i znawstwa papyrusów na wydziale filozoficznym Uniwersytetu krakowskiego.

Proces Ziganyi'ego.

Budapeszt 25 listopada. W procesie o zdradę stanu oskarżony Ziganyi oświadczył, że nie poczuwa się do winy. Broszurę napisał jeszcze w maju i zawiadomił o tem adwokata Halmaya, jakoteż redaktora Fekete, od którego otrzymał 510 kor.

Oskarżony Baneth oświadcza, że broszurę otrzymał od Ziganyi'ego do przetłómaczenia jej na niemiecki, co też uczynił.

Po pauzie przesłuchiowano ks. Denesa, który oświadczył, że od Ziganyi'ego otrzymał 3 czy 4 kartki broszury do przetłómaczenia, co też uczynił, z powodu jednak własnych licznych zajęć oddał dalsze tłómaczenie Banethowi.

Zaprzeczenie.

Wiedeń 25 listopada. Pisma czeskie doniosły, że posłowie Hybesch i Eldersch byli u prezydenta ministrów bar. Gautscha, i że ten wobec nich wyraził zdanie swe w kwestji prawa wyborczego do Sejmów i Rady państwa. — Wobec tego stwierdzić należy, że wymienieni posłowie wcale nie byli u prezydenta ministrów, a więc ten nie mógł wypowiedzieć wobec nich tego, o czem doniesiono.

Powitanie króla Hakona.

Krystjanja 25 listopada. Wczoraj po południu otrzymał minister stanu następującą depeszę z Horten od króla Hakona:

Królowa i ja, przybywszy do Norwegji, szlemy ludowi norweskiemu najserdeczniejsze powitanie. Hakon.

Jacht królewski zatrzyma się w Horten.

Król Carlos we Francji.

Paryż 25 listopada. Król portugalski odjechał wczoraj do Creusot. Podczas odjazdu króla obecni byli na dworcu kolejowym prezydent Loubet, premier Rouvier i członkowie gabinetu.

W caracie.

Kongres ziemstw.

Moskwa, 25 listopada. Kongres ziemstw i miast powziął uchwałę w sprawie zniesienia ustaw wyjątkowych, nominacji nowych urzędników policyjnych i administracyjnych, podporządkowania wszystkich ministerjów z wyjątkiem ministerstwa dworu radzie ministrów, śledztwa z powodu wszystkich wykroczeń dokonanych przy współudziale tłumów, poddania policji zarządowi władz ziemskich i miejskich, utworzenia publicznych komitetów bezpieczeństwa zupełnej amnestyi dla wszystkich politycznych i religijnych zbrodni, popełnionych przed i po manifeście.

Moskwa, 25 listopada. (Pet. aj. tel.) Rozważaniem jest tutaj odbycie kongresu zastępców władz gminnych z całej Rosyi.

Moskwa 25 listopada. (Tel. wł.) W gubernji Tambowskiej rozruchy chłopskie przybierają straszne rozmiary. Zarzynają bydło i konie, zabierając tylko skóry, a dwory palą dla uciechy.

Mołokanie (sektę religijną) z bronią w ręku, starają się przeszkodzić rabunkom i zniszczeniu.

We wsi Szypołówka, walka między Mołokanami a resztą ludności trwała 48 godzin, dopóki strzały armatnie przybyłego wojska nie zrównały całej wsi ze ziemią.

W Ekaterynburgu rekruci nie chcieli składać przysięgi, dopóki im nie przeznaczą po parę dziesięcin ziemi.

Najwięcej zajadli są bezrolni, oraz posiadający po jednej dziesięcinie. Zamożniejsi chłopci namawiają czasem do uspokojenia się; ale ich nie słuchają lub nawet zabijają.

Londyn 24 listopada. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że w okolicach Saratowa, chłopci zburzyli do szczeru pałac, bibliotekę i szpital księcia Golicyna. Zapasy zboża i inwentarz chłopci podzielili pomiędzy siebie; działali bez złości i oświadczyli, że podzielią się ziemią.

Gubernja Penzeńska, Smoleńska, Tulska, Czernihowska i Kijowska w ogniu.

W Borysoglebsku, gub. Tambowskiej banda chłopów rabujących dwory została rozpedzona przez wojsko. Padło przy tem stu rabusiów.

Największy zakład krawiecki w kraju

oraz UBRANŃ GOTOWYCH WŁASNEGO WYROBU.

Związek katol. krawców KRAKÓW ul. Florjańska 1. 7 — tuż przy Rynku

LWÓW, FILIA, łańcicki 1, 7, - - -

POLECA SWÓJ BOGATO — ZAOPATRZENIE
NY SKŁAD MATERIAŁÓW ŚWIEŻO SPROMIOWANYCH,
KRAJOWYCH i ANGIELSKICH

Moskwa 25 listopada. Robotnicy zajęci wyładowywaniem rozpoczęli strejk.

Petersburg 25 listopada. (Pet. aj. tel.) Zastępy miast i grupy obywateli należących do rozmaitych stronnictw z miast Kastrova, Kijów i Moskwa wysłały do Wittego telegramy, z wyrazami sympatii i zapowiedzią poparcia.

Ryga 25 listopada. (tel. wł.) Dominium Belenhoff, które dostarcza miastu Rydze wodę do picia, zostało zniszczone przez bandę uzbrojonych chłopów. — Kolej wąsko-torowa Walk-Stockmanshof długa na 200 kilometrów została zniszczona a cały personal służbowy wypędzony. — Szyny wyrwane, druty telegraficzne pocięte. — To samo na kolei w okolicach Felina. Niektóre gminy ogłosiły się jako wolne komuny, wybrały prezydentów i wyгнаły czynowników.

Nowe prądy.

Kijów, 25 listopada. (Pet. aj. tel.) Komentant wojskowego okręgu kijowskiego odmówił kategorycznie wydania jakichkolwiek zarządzeń przeciw strejkującym, oświadczając, że w postępowaniu swem kierować się będzie jedynie głosem swego sumienia.

Tureja i mocarstwa.

Rzym 25 listopada. „Ilale“ i „Popolo Romano“ oświadczają, że pogłoska o zamierzonej akcji Austro-Węgier w Macedonii jest niezasadzona i została złośliwie puszczona, aby lojalność Austro-Węgier w kwestji macedońskiej podać w podejrzenie.

Japończyk w Tureji.

Konstantynopol 25 listopada. Japończyk, który stąd odjechał do Aten jest byłym ministrem wojny Sujemtsu. Oświadczył on, że nie ma żadnej misji i przybył do Konstantynopola tylko w celu orjentowania się.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 25 listopada. Starszy żupan hr. Lassberg przybył dziś z nowo zamianowanym sekretarzem do budynku komitatu i wezwał ho-

norowego sekretarza Dubrowiczky'ego, aby ściśle wypełniał jego polecenia. Dubrowiczky oświadczył, że nie został oficjalnie zawiadomiony o dotychczasowych zajściach i odmówił objęcia agend sekretarza, zaznaczając, że dla niego jedynie miarodajnymi są uchwały municypalne. Wszyscy urzędnicy zjawili się w biurze, ale pracy nie rozpoczęli.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

z dnia 25 listopada.

	Plaça i żądają w koronach	254 —
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
20-to frankówki w złocie	19 10	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111	112 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 50	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	98 75	99 5
4½% Listy zast. Banku kraj.	100 10	101 2
4% Listy zast. Banku kraj.	99 —	100 —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 —	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 —	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 56-let.	98 75	99 50
4% Galicyjskie obligacje prop.	97 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	99 5
4% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 25
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 —	101 25
5% Obligacje kom. Banku kraj.	100 50	101 50
4½% Obligacje kom. Banku kraj.	98 25	99 25
4½% Obligacje kolejowe	92	98 —
Losy miasta Krakowa	—	—
Akcyje Banku kred. we Lwowie	518	562
Akcyje Banku hipotecz. „	—	—
Akcyje Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—
Akcyje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcyje kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	580	583 —
4,2% wspóln. renta papierowa	99 85	100 25
4,2% wspóln. renta srebrna	99 75	100 25
4% renta koron. austriacka	97 75	100 25
4% renta koron. węgierska	95 10	95 90
4% renta austr. w złocie	118 —	118 50
4% renta węgierska w złocie	113 80	114 40

NADESŁANE.

„Szybko „Nadesłane“ nie posiada od Redakcji, która jest nie biorąc na nią odpowiedzialności.



Aby być piękną, niedostatecznym jest mieć cerę świeżą, potrzeba mieć staranie o powłocę ciała, rąk i twarzy. Najlepszym środkiem do tego jest **Crema Simon'a**, którego 40 letnie powodzenie utwierdziło wartość higieniczną. Niezależnie od tego środka, należy używać innego środka, jak **Poudre ryżowy Simon'a** z zapachem brodawnika (héliotrope) albo fijołków. 2989

ŚRODKEM SIŁY dla wmyślnych, którzy czują się zmęczeni i wycieńszeni, nerwowi i pozbawieni energii jest **SANATOGEN**

przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cywilizowanych krajów jako znakomity umocniacz. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Broszury darmo i opłatnie wysyła Bauer & Cie., Berlin SW. 48. Jeneralne zastęstwo na Austro-Węgry: **G. Brady, Wien I., Fleischmarkt I.**

Wszech nauk lekarskich
Dr Mieczysław Nartowski
specjalista chorób nerwowych
ul. św. Anny, l. 2 — ordynuje od godziny 3—4 po południu.

Jedwabie Henneberga

Seiden-Fabrikant, Zürich — Henneberg.

Tylko prawdziwy, jeżeli wprost odemnie sprowadzony, czarne, białe i kolorowe od 60 ct. do 11'35 zlr. za metr, gładkie w paski w kratki, wzorowane adamaszk itd. Adamaszk. materje od 85 ct. do zł. 11'80 Jedwabie bal. od 60 ct. do zł. 11'35 Batyst jedwab na suknie od zł. 9'90 Jedwabie ślub. od 85 ct. do zł. 11'35 do zł. 43'25 Jedwabie na bluzki od 65 centów do zł. 11'35 Fulardy drukow. od 65 ct. do zł. 3'70 Z metr. Dalej jedwab, woale, muślin, tyftek, Camelion, Arnaire Sirene, Chrestalina, Ottonian, Sarah i t. p. z opłatą cła i posta do domu. Wzory odwrotne. Porto do Szwajcarii 20 hal.

MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH dla PAN LEOPOLDA DEBELSKIEGO

w Hotelu Drezdeńskim Nr 2, od ulicy Floryańskiej — urządza

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWĄ PRZEZ CAŁY MIESIĄC GRUDZIEŃ

i sprzedaje po cenach niższych

piękny, świeży i modny towar o czem Wielmożne Panie raczą się naocznie przekonać. — Leopold Debelski.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI: (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

Magazyn swój krawiecki

przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2337 0

Z poważaniem:
A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowinskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracje, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

INDRA TEA



Najlepsza i najsmaczniejsza

herbata

SKŁAD W KRAKOWIE:
Leon Sykutowski Szewska 12
1548 0

Bardzo tanio!

Od 1 kor. sukienki dziecięcej, od 3 kor. sukni damskiej, przyjmuje się do roboty.

Ul. Poselska 15 I p. oficyna.

Kilka strzelb

lankastrówki kaliber 12-ty i 16-ty do sprzedania. Oglądać można w Administracji „Głosu Narodu

Po tym znaku poznaje się sklepy



w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedają

SINGERA KOMP.

Towarzystwo akc. maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna nr. 40.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają imi kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“.

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną“!



H. Skowrońskiego W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie). 1998 10 K.h.

R. Ditmar Kraków, Rynek 13

POLECA: LAMPY naftowe, spirytusowe, olejne i elektryczne. PALNIKI ze siatką do spirytusu, same się roz-świecające.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Pontaważ firma: Singer Co. dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów.

poprawionej przez innych mechaników mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata. Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają t. zw. „oryginalne Singera“ maszyny.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w najbliższym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą R. PAWŁOWSKI

POLECA roz maite wyborowe gatunki KAWY palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą gorącego powietrza po cenach najprzystępniejszych 1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

Podaję do ogólnej wiadomości, że Zakład artystyczno-fotograficzny ś. p. Juliusza Miena po powrocie ze studyów z Paryża objęłam pod mój kierunek i nadal polecam się łaskawej pamięci Sz. Publiczności 2387 Klementyna Mien.

Serdaki futrzane damskie, męskie i dziecięce, z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSIŃSKIEGO w Kętach poleca po cenach fabrycznych 3132 20 Bazar Krajowy w Krakowie róg ul. Brackiej i głównego Rynku. UWAGA: Serdaki powyższej pracowni można nabyć TYLKO w BAZARACH w Krakowie, we Lwowie, Przemyślu, i Noym Sączu.

Pół roku na próbę! 8 miesięczny redyt! Zupemnie darmo i tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma o sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam już od wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, mój prawdziwy amerykański, autym-gnetyczny remont-kotwicowy system Roskopf-Patent Nr 99 z płonką z czar. emi imit. stalow. lub nikl. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancją we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 - 3 sztuki zł. 5.75 - 6 sztuk zł. 11.25. Tensam zegarek z podwójnymi kowertami zł. 3.40. Tanie zegarki system „Roskopf“ bez płonki wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł. 1.50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez PIERWSZĄ FABRYKĄ ZEGARÓW Brůx Nr 1229 (Czechy) c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. orłem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata. Bogate ilustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 ryc., wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10



Licytacja. Dnia 29 listopada o 8-ej rano odbędzie się we dworze w Łagiewnikach koło Podgórzca dobrowolna licytacja żywego i martwego inwentarza a to: krowy, jałówki, konie, młocarnia, stęwnik, grabarka, wesy, plugi, brony, całe urządzenie młocarni, meble i t. d. 2403 3

Kurtozny skład win w Dolnej Austrvi sztuka na Kraków i okolice, uzdolnionego ZASTĘPCY. Oferty uprasza się pod M. 944 do Administracji „Głosu Narodu“

Salon mód „IRIS“ Młoyl Romaniszyna przy ul. Wiśniej 1. 2 poleca 153 43 najnowsze kapelusze damskie i dziecię., woalki, szpilki do kapeluszy itd. Przyjmują również tożony do ubiora i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

JABŁKA w rozmaitych odmianach 2224 0 kosezyk 5 kg. za 1 zlr. 20 ct., 100 kg. od 18 zlr. wysyła za zaliczką „Flora“ dsm rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie.

Budzik konkurencyjny według systemu amerykańskiego w każdym położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1.45, przy odbiorze 3 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecąca 1.65, 3 szt. 4.50. Wysyłka za zaliczką przez Hannsa Konrada I. fabrykę w Brůx, nr. 1230 (Czechy) Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franco. 2228 20

Rydzę kiszone przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handeł delikatesów K. Iendkewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 2391

Inteligentny HANDLOWIEC starszy wiekiem. znajdzie umieszczenie Biższa wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“.

Dom dwupiętrowy w Środnieściu przy rynku do brze się rentujący jest do sprzedania za 32 tysięcy koron. Wiadomość: Pędzi hów 1. 10 u pana Leona Grabowskiego, parter. 2189 10

Wdowa młoda inteligentna, poszukuje zajęcia w handlu jako ekspedjentka lub do kasy. Może służyć kaucją (200 kor.) Szlak 3. 1 p. drzwi 26. 2:05 3

Pomocnik znajdzie umieszczenie w handlu korzennym Jana Dymnickiego w Jasle. 2410 6

Zakład komisowy H. Telesznickiej w KRAKOWIE przy ulicy Szewskiej 1. 10. I. p. poleca: meble, fortepiany, pianina, garnitur mebli makat. krytych adamaszkiem, czaprak z wieku VII srebrem haft. kasetka srebrna na 12 osób porcelane, srebra stołowe i biżuterie. Nadto utrzymuje na składzie stylowe urządzenia salonów, syplali i fadali, jak również i przedmioty o wartości antycznej. Powyższe przedmioty przyjmuje kład w komis. 1746

PRZYRZĄD do otrzymywania światła Drumonda (Kalklicht) w zupełnie dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub scioptikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 1779

Największy wybór! Dużo nowości!

NA DRZEWKO!

DEKORACJE KOMPLETNE do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
DEKORACJE i OZDOBY z „Lamety” (włos aniołowy), szkła, papieru, waty i żelatyny.
SZKLANE PERŁY, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. — GIRLANDY złote, srebrne i kolorowe.
ANIOŁKI i LAMPIONY na drzewko. — SZOPKI-STAJENKI.
POZŁÓTKĘ złotą i srebrną, dwamentynową i śnieg błyszczący. — LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe.
PRZYRZĄDY do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe i stearynowe, kolor., gładkie i karbowane.
STOCZKI. Nowość: ŚWIECZKI ELEKTRYCZNE.

JAKO PODAREK!

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
PERFUMY, WODE KOLONSKĄ, PUDRY i MYDŁA francuskie, angielskiej krajowe. Wszelkie inne przybory toaletowe. — Nowość: MYDŁA amerykańskie.
APARATY i PREPARATY do upiększenia twarzy i rąk.
SZAŃCHY, SZACHOWNICE, DOMINA i różne gry towarzyskie.
KOMPLETNE KASETKI z przyborami do robót pielęgnacyjnych i snycerskich.
ZABAWKI KŁOCKOWE budowlane z fabryki krakowskiej L. Janikowskiego.

NA GWIAZDKĘ!

KOTWICZNE SKRZYNKI BUDOWLANE i zabawki do układania (lamigłówek) z fabr. F. A. Richtera i S.
ZABAWKI i LALKI GUMOWE dla dzieci.
PIĘKI gumowe salonowe. — PRZYRZĄDY gimnastyczne pokojowe. TENNISY pokojowe „Ping-Pong”
SIŁOMIERZE: „The Whitley”.
APARATY „Ideal” Family Gymnastics.
FARBY ARTYSTYCZNE, PRZYRZĄDY i kompletne KASETKI do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
PRZEDMIOTY z drzewa i terakoty do malowania.
APARATY z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. ŁYŻWY śniegowe „Ski”

polecają po cenach najtańszych REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-2
CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. DWA RAZY DZIENNE WYSYŁKI POCZTOWE. 2273

M. BEYER i Spółka KRAKÓW, Sukiennice Nr. 12-14.

Nowości Sezonowe w bardzo wielkim wyborze

Spodniczki i kaftaniki Pyréné, flanelowe i sukienne. Majtki krojem reformowanym, wełniane, jedwabne i trykotowe.

Halki sukienne, wełniane i jedwabne, oraz bluzki w bardzo wielkim wyborze, wszelkiego rodzaju. Zamówienia zamiejskowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

OSTATNIE EGZEMPLARZE CENNEJ PRACY
PROF. ŁUSZCZKIEWICZA
p. t. Trzy epoki sztuki na Zamku krakowskim
sa do nabycia w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Mębkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)
CENA 2 KORONY.
Za nadesłanie przekazem K. 2.40 przesyłka FRANKO.

Na św. Mikołaja
nadeszły do Handlu
Antonię Siekacza
w Krakowie, ul. Szewska 2
przeróżne oryginalne NOWOŚCI
w Mikołajach (jadłone, niefarbowane),
figurkach czekoladowych, cukrach. — Wielki wybór znanych ze
swej dobroci **Pierników** czysto
miodowych w ozdobnych pakietkach,
Herbatników, **Karmelików** rosyjskich.
Różne ozdoby na choinkę.
Folecam również wszelkie **OWOCE**
krajowe i zagraniczne świeże i suszone
bakalie.
Miód karacyjny lipcowy. Masło deserowe i kuchenne.
Drób i dziczyzna.
Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. — Upraszam o wczesne zamówienia. 2408 4

Paniątka inteligentna
z dobrej rodziny znająca się na krzewie i kuchni przyjmie posadę do początkujących dzieci lub wyłączenia pani domu, fotografia na życzenie. Zgłoszenia przyjmie Administracja: Z. G. 100. 2413 1



UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA ISKRA

Proszę zażądać gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 2226 20
Hanna Konrada
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych z gór kruszcowych w Brux Nr. 1232 (Czechy)



Polecam najlepszą
Harmonję ręczną
Nr. 800 1/2, 10 klawiszy, 2 reguły 28 tonów, wielkość 24x12 cm. zł. 2.20
Nr. 305 1/2, 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wielk. 24x12 cm. . . . zł. 2.75
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31x15 1/2 cm. . . . zł. 3.50
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głos., 70 ton., wielk. 33x16 1/2 cm. zł. 4.50
Zadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Realność
30 morgów ornej gleby (5 lasu, 3 lasu), zabudowania gospodarcze, 4 mile od Lwowa, powiat żydaczowski, za 18000 kor. sprzedam lub wydzierżawię. Potrzebna gotówka 11.600 kor. — Potrzebny ogródnik z kaucją 200 kor. Pensja 200 kor., ordynaryja, pierwszeństwo mają paścicznicy. — Kamienica 5100 kor. rocznie doходу sprzedam. Gotówka potrzebna 14.000 kor. Wiadomość Borzemski. Lwów Leszczyńskiego 11 a. 2419 3

Wpólniczki
z kapitałem 6—10.000 złr. poszukuje właściciel realności, kawaler. Dobra sposobność dla samotnej kobiety do lat 35, skromnych wymagań „Za cizze domowe” Kraków, poste restante. 2420 2

beksykon Meyera
prawie nowy za 15 złr. do sprzedania. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu”. 2409 2

„ZORZA”
Zakład reprodukcji artystycznej
Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.
dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliografury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism lustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.
Długoletnie studia fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnym zakładach zagranicznych, przy artystycznym wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszymi zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0

Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń artystycz. i Fabryka Mozaiki Szklanej
Prof. Wł. Ekielski i Antoni Tuch
Wolska 36. Telefon 137.
Premiowany medalem srebrnym na wystawie wszechświatowej w St. Louis w 1904 r. i wielu innych.

SPECYALNOŚĆ! OKNA KOŚCIELNE SPECYALNOŚĆ!
wykonane w szkłe katedralnem oprawnem w olów, malowane i wypalane w ogniu. 2349

CENNIK.

I. 1. Oszklecie artystyczne według rysunku geometrycznego, za 1 m² od koron 20.— do 40.—
2. Oszklecie artystyczne jak wyżej z fryzami dookoła, za 1 m² od koron 35.— do 60.—
3. Oszklecie artystyczne jak wyżej z malowanymi fryzami dookoła za 1 m² od koron 40.— do 70.—
4. Oszklecie artystyczne dywanowe malowane, za 1 m² od koron 50.— do 100.—
5. Oszklecie artystyczne dywanowe malowane w środku medalion z wizerunkiem Sw. Pańskich z dowolnym wyborem za 1 m² koron 120.—
II. 1. Witraże figuralne z wizerunkiem Świętych w naturalnej wielkości w obramieniu architektonicznym, za 1 m² koron 160.—
2. Witraże figuralne z wizerunkiem Świętych w nadnaturalnej wielkości w obramieniu architektonicznym, za 1 m² koron 200.—
3. Witraże figuralne o kilku postaciach (grupy), za 1 m² od koron 250.— do 500.—
4. Witraże figuralne o kilku polach, lub medalionach z bogatą kompozycją figuralną za 1 m² od kor. 300.— do 600.—
Przy wykonaniu witrażów, lub oszkleń w stylu barokowym, lub rococo dolicza się do powyższych cen 25 proc.
Ceny rozumieją się loco Kraków bez osadzenia i konstrukcji żelaznej. Zakład podejmuje się wszelkich prac wchodzących w zakres oszkleń artystycznych we wszystkich stylach jak: plafony, przeświecające taraze zegarowe itp., jak również mozaika witrażowa i prawdziwa.

Jedyny chrześcijański wyączny skład węgla z kopalni
„BORY”
Sprzedaż węgla kopalni hr. Potockiego tudzież z kopalni górnośląskich (węgli pruskich):
Na kładzie posiadamy również drzewo opałowe miękkie i twarde po następujących:
1 m. □ drzewa miękkiego 6 K.
1 m. „ „ twardego 8 K.
Towarzystwo handlowe chrześcijańskich węglarzy, Kraków ul. Pawia 1. 3.
Franciszek Parizek, Dyrektor kierujący.

KRAKOWSKIE
Tow. zaliczkowe Urzędników
w Krakowie ulica Grodzka 52
udziela pożyczek na 6 i 12 proc. i przyjmuje wkładki na oszczędność na 4 1/2 proc.
2206 10 Dyrekcya.

W. E. Fuhrman w Łyżwiec
wysyła za zaliczką, stare, zółte bardzo ładne 1773
SADŁO
po cenie 155 kor. 100 klg.

Najlepsze higieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
DO CELÓW SANITARNYCH
polecają 510
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-2
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretnie.

Osoba inteligentna
w średnim wieku znająca się doświadczenie na gospodarstwie wiejskim, kuchni i pielęgnacji chorych, pragnie przyjąć mieszkanie na probostwie lub w innym domu u samotnego. Na żądania fotografia. Zgłoszenia przyjmie Administracja: Z.

Sprzedam fortepian
krótki, krzyżowy za 250 złr.
Drugi taki sam prawie nowy wypożycz. Zygmunta Raba. stroiciel ul. św. Jana 1. 13. 2418 3

ZASTĘPSTWO
Igo Ogólnego Związku Urzędników monarchii austr. węg.
„BEAMTEN - VEREIN”
Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu. Przeprowadza ubezpieczenia życiowe według wszelkich binacyj. 25
Wyrabia pożyczki najłatwiejsze dla P. T. oficerów, dników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i d. d. jak i zajmuje się przeprowadzeniem werysi dóbr.
Bez zaliczek
Zgłoszenia pisemne lub w godzinach 3 a 5 po południu Kraków, Dietlowska.
Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Bieda
W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka